



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: [The Multiculturalism of Fear – recenzja]

Author: Paweł Jędrzejko

Citation style: Jędrzejko Paweł. (2004). [The Multiculturalism of Fear – recenzja]. „Er(r)go” (Nr 8, z. 1, 2004, s. 200-202)



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



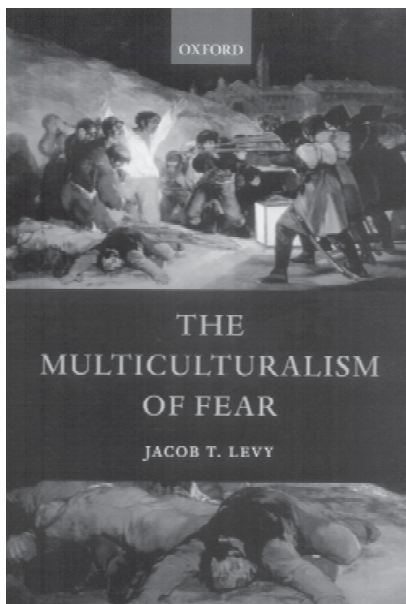
UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Jacob T. Levy, *The Multiculturalism of Fear*, Oxford: Oxford University Press, 2000 (268 stron, publikacja anglojęzyczna, wydanie w twardej oprawie).

Wiele mówiący tytuł pracy Jacoba T. Levy'ego – *Wielokulturowość lęku* – nawiązuje do myśli politycznej Judith Shklar, która czerpiąc inspirację z filozofii Montesquieu wypracowała szczególną perspektywę postrzegania zjawisk polityczno-społecznych, opartą na etycznych założeniach pojęcia „liberalizmu lęku” (*liberalism of fear*). W artykule zatytułowanym „Lęk i myślenie” („Fear and thinking”), zamieszczonym w czasopiśmie *The New Republic* z 13 lipca 1998, połączenie tytułowych pojęć w kontekście ewolucji światopoglądów liberalnych znakomicie przybliżyła Peter Berkowitz:

[...] Niewielu spośród tych, którzy skarżą się na liberalizm bierze poważnie pod uwagę możliwość wyboru alternatywy w postaci polityki, która nie respektowałaby indywidualnych praw jednostki, nie zapewniałaby równości w obliczu prawa, czy nie popierałaby praktyki tolerancji. W obecnych czasach, w okolicznościach, w których zasadnicze idee liberalizmu wyznają niemal wszyscy, a jego polityczne manifestacje można do woli drwić – zażenowanie budzi fakt, jak łatwo jest zapomnieć o tym, że niespełna pół wieku temu – kiedy upadł jeden potwór, a drugi właśnie nabierał mocy – myślący ludzie mieli istotnie podstawy do tego, by bać się o przyszłość liberalizmu, jak łatwo umyka z pamięci fakt, że obronie liberalnych zasad poświęcały całą swą energię i intelekt jednostki wyjątkowe, ludzie niezwyklego formatu[...] (s. 38)

Jeżeli liberalizm cechujący współczesne demokracje Zachodniego świata można określić jako „liberalizm bez obaw” – czym jest „liberalizm lęku”, do którego nawiązuje Levy? Shklar twierdzi, że „pierwotny i jedyny sens liberalizmu, który da się obronić, wyrasta z [...] idei, że każdy dorosły człowiek powinien móc bez obaw podejmować [...] decyzje w związku z [różnymi] aspektami swego życia – o ile konsekwencje tych decyzji nie naruszają analogicznej swobody każdego innego dorosłego człowieka – i o ile zachowana zostanie relacja kompatybilności [swobód]”. W ujęciu Shklar, jak zauważa Berkowitz, niezależny od metafizyki czy całościowego systemu etycznego liberalizm jest zespołem poglądów wyrosłych z intelektualnego sceptycyzmu, stanowiącego podstawę tolerancji i pluralizmu. W świetle tego stanowiska, największym złem jest okrucieństwo oraz lęk, jaki owo okrucieństwo budzi – zaś szafarzami przemocy są rządy państw. Jacek Hołówka, w rozdziale siedemnastym swojej książki *Etyka w działaniu*, poświęconym pojęciu wolności – oferuje następujące podsumowanie intelektualnego stanowiska badaczki:

Judith Shklar twierdzi, że [...] liberalizm powinien unikać patronowania jakiegokolwiek polityce społecznej. Powinien ograniczyć się do przeciwdziałania temu, co jest w społeczeństwie najgorsze, tj. totalitaryzmowi, który przekształca zdrowe społeczeństwo w gromadę ludzi załęczonych, ogarniętych poczuciem zagrożenia [...]. Liberalizm lęku nie opiera się na teorii pluralizmu moralnego, i z pewnością nie proponuje *summum bonum* – najwyższego dobra, do którego miałyby dążyć wszystkie czynniki polityczne. Wskazuje natomiast, co stanowi *summum malum* – najwyższe zło – którego wszyscy powinniśmy unikać. Tym złem jest okrucieństwo i lęk, jakie ono wzbudza, a nawet lęk przed tym lękiem. W tym właśnie sensie liberalizm lęku odwołuje się do powszechnych i szczególnie kosmopolitycznych wartości, z którymi każdy liberalizm był związany w historii.

Wersja liberalizmu postulowana przez Judith Shklar opiera się więc na politycznej samoświadomości, która powołuje do istnienia koncepcję rządu o ograniczonych uprawnieniach, jednak takiego, który byłby wystarczająco silny, aby zapewnić zachowanie zarysowanej wcześniej zasady kompatybilności – zarówno w relacjach społecznych, jak i w stosunkach między władzą a obywatelami.

W kontekście takiej analogii łatwo jest przedstawić zasadnicze idee, jakie tkwią u podłoża rozważań Jacoba T. Levy'ego. *Wielokulturowość lęku* to koncepcja wyrosła z liberalnego myślenia, które w omawianej tutaj pracy przybiera postać normatywnej teorii, dotyczącej zasad, jakie winny obowiązywać w relacji pomiędzy władzami danego państwa a wielokulturowym społeczeństwem. Autor określa swoje cele następująco:

To jest książka o wielokulturowości, etniczności i nacjonalizmie. Jej celem jest wyłożenie zasad teorii normatywnej, która organizuje kwestie związane na przykład z pytaniami o to, jak państwa powinny odnosić się do pluralizmu kulturowego, w jaki sposób i w jakich sytuacjach powinny dostosowywać się do potrzeb mniejszości etnicznych, kiedy usprawiedliwiony jest gest oderwania się od państwa danej grupy mniejszościowej, oraz jakie żądania można, a jakich nie można w sposób uprawniony wobec państwa wysuwać w imieniu indywidualnych społeczności kulturowych. Jako praca z dziedziny normatywnej teorii politycznej, niniejsza książka musi przyjąć pewne elementy świata jako dane, a pewne – jako podlegające reformom. [...] Normatywne teorie, które pretendują do miana odpowiedzialnych, muszą [...] przyjąć niektóre aspekty życia w wieloetnicznym świecie jako aksjomaty – „muszą”, ponieważ podejmowane dotąd próby zaprzeczenia ich aksjomatyczności, lub starania, by radykalnie ów „zestaw danych” zmienić – obracały się raz po raz w krwawą klęskę. „Muszą”, ponieważ fakty nie kłamią. „Muszą” – lecz [z wielu innych względów] także „powinny” [takie założenie poczynić.] (s. 5)

W świetle przyjętych normatywistycznych założeń, Levy rozumie pojęcie wielokulturowości lęku jako podstawowe pojęcie teorii społecznej, tworzonej w tradycji Montesquieu, Madisona, Tocqueville'a, Milla czy Actona, którą sam określa

jako „liberalną teorię normatywną”. Taka wielokulturowość jest filozofią społeczną unikającą „patronowania jakiegokolwiek polityce społecznej”, zmierzającą wszakże ku demaskowaniu i neutralizacji praktyk intelektualnych, które mogłyby doprowadzić do tragicznych w skutkach praktyk politycznych i społecznych.

W najogólniejszych zarysach, stanowisko metodologiczne Jacoba T. Levy’ego stanowi specyficzną „wersję” liberalizmu Shklar. W odróżnieniu od autorki *Liberalizmu lęku*, Levy koncentruje się nie tyle na *ogólnych* relacjach między jednostką a państwem, ile na kompleksie zjawisk *szczególnych*, związanych ze swobodami i uprawnieniami jednostki w kontekście społeczności wieloetnicznych i wielokulturowych (w wielu przypadkach o kolonialnych korzeniach) – jednak tak, jak ona, kładzie szczególny nacisk na powracające nieustannie zagrożenia natury politycznej, których trzeba unikać, lecz od których nie sposób uciec.

Wielokulturowość lęku dzieli się na trzy części, na które składa się wstęp, osiem rozdziałów, posłowie, bibliografia, wykaz cytowanych przypadków, oraz indeks. Część pierwsza, „Teoria polityczna w wieloetnicznym świecie” dotyczy problemów takich, jak teoria polityczna wobec wielokulturowości i nacjonalizmu, „wielokulturowość lęku”, oraz okrucieństwo i konflikt w kontekście „wieloetnicznej” polityki. Część druga poświęcona jest moralnym aspektom przynależności kulturowej i porusza kwestię niemożliwości uniwersalnego nacjonalizmu oraz problemy związane z pluralizmem i zróżnicowaniem w świetle ochrony mniejszościowych społeczności kulturowych. Część trzecia koncentruje się na dyskusji poświęconej kategoriom interakcji międzyetnicznych (działań i roszczeń prawnych) w świetle analizy konkretnych zjawisk, jakie miały miejsce w historii kultury – dzięki czemu interesujący teoretyczny wywód zyskuje dodatkowe „pragmatyczne” oparcie w postaci analizy realnych wydarzeń. Książka, opatrzona obszerną bibliografią i wygodnym indeksem, stanowi pozycję wartościową i inspirującą – szczególnie, jeżeli jej recepcja nastąpi w świetle rozwoju studiów postkolonialnych, a także – co dla polskiego odbiorcy jeszcze istotniejsze – w świetle globalizacji kultury i dominacji tendencji zjednoczeniowych w polityce europejskiej. Dlatego też z pewnością warto ją polecić uwadze Czytelników.